Nr. 294. Lwów, Poniedziałek dnia 22. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Kurduli p.
Jutro: Jana Kapistrana.
Pojutrze: Rafała arch.

Grecko-katolickie.
Jewłampia.
Fyłypa ap.
Prowa m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 37 m.
Zachód „ o 4 g. 53 m.
Barometr 764. Słota.

„Walka o byt w narodzie polskim.“

Znakomity krytyk stosunków naszych autonomicznych, p. Stanisław Szczepanowski wygłosił wczoraj wieczorem w stowarzyszeniu rękodzielników „Skała“ odczyt, pod tytułem w nagłówku przytoczonym.

Szanowny prelegent poruszył w odczycie swym kwestję o ile stosunki i okoliczności, w jakich społeczeństwo polskie żyje wpływają na rozwinięcie się dzielności narodowej. Ze względu na stowarzyszenie „Skała“, którego program wyklucza zajmowanie się polityką, treść odczytu musiała być zastosowaną ściśle do tytułu, tembardziej, iż zarząd stowarzyszenia otrzymał od dyrekcji policji ostrzeżenie, ażeby odczyt p. Szczepanowskiego nie wkraczał w granice statutem „Skały“ nie objęte. Trudności takiego omawiania kwestji, związanej najściślej z historją naszą narodową jak i obecnymi stosunkami politycznymi, bez poruszenia ich, pojmie każdy. Określił ją wybornie prelegent mówiąc, iż wygląda to tak, jak owa reprezentacja „Hamleta“ bez samego Hamleta. Rozpoczynając swój odczyt wypowiedział p. Szczepanowski nadzieję, że mimo, iż będzie omijał troskliwie kwestje polityczne i historyczne, przecież gdy mówić będzie o ojczyźnie angielskiej, włoskiej, czy niemieckiej, dobrze zrozumianym zostanie.

Odczyt wczorajszy głęboki pod względem kwestji poruszonych podajemy z luźnych notatek w streszczeniu, wyrażając nadzieję, iż zostanie opublikowanym niebawem w całości, tak jak na to zasługuje. P. Szczepanowski zmuszony starannie omijać kwestje polityczne musiał używać alegorycznych porównań i przykładów, co na jednolitość wykładu, rozumie się, wpłynęło nieco ujemnie.

P. Szczepanowski wyszedłszy ze założenia, iż w trudnych warunkach bytu rasy słabe giną, żywotne zaś—siły wyrabiają i w nie wzrastają, i udowodniwszy zdanie to przykładowo na historji Prus, Szkocji i Włoch, zastanowił się nad warunkami bytu narodu polskiego. Są one niekorzystne. Odcięci od morza i dróg wielkich handlowych, jesteśmy krajem przeważnie rolniczym. Cecha ta naszego kraju jest ujemną, albowiem z jednostajnego rodzaju zatrudnienia wypływa też i jednostajność charakteru. Rolnictwo jest zależnem w znacznej części od przypadłości atmosferycznych, co pływa na wyrobienie typu uginającego się, poddającego się losowi, podczas gdy inne narody, w innych zostające warunkach, mogące i zmuszone zajmować się zarówno rolnictwem jak handlem i przemysłem, wyrabiają w sobie, musząc się zastosowywać do okoliczności, zaradność i wiarę w siły własne. Kwestja wyrobienia u nas stanu kupieckiego i przemysłowego, nie jest zatem tylko kwestją chleba, ale kwestją wyrobienia charakterów. Łatwo bowiem zrozumieć, że naród rozporządzający różnorodnymi charakterami, łatwiej może obsadzić wszystkie pozycje zasadnicze, aniżeli społeczeństwo skazane na charaktery te same, jednostajne, szablonowe. Do warunków wpływających ujemnie na wytworzenie u nas ludzi całych, a nie półludzi i charakterów zalicza p. Szczepanowski i ten ważny wzgląd, iż większa część ludności naszej nie brała żadnego niemal udziału w życiu publicznem, co wpłynęło bardzo niekorzystnie na wytworzenie się u nas opnji publicznej, jednej z najpoważniejszych dźwigni narodowych.

Po co się kiedykolwiek dokonało w historji wielkiego, zawdzięcza ludzkość zawsze pewnej garstce ludzi, szlachetnej mniejszości, istniejącej w każdem żywotnem społeczeństwie. U nas, w Polsce, nigdy na takiej szlachetnej mniejszości nie brakowało. Najważniejsze instytucje narodowe jak np. konstytucja 3. maja zawdzięcza powstanie swoje takiej mniejszości ożywionej szlachetnemi dążnościami. Gdybyśmy pozostawali w innych warunkach politycznych, wiele instytucji, które dopiero teraz podejmujemy, byłyby już weszły w życie od trzech generacji. Prelegent musiał w tem miejscu chcąc poprzeć swoje poglądy, uciec się do alegorji i wykazać na plemionach afrykańskich, że jedne z nich podatne, uginające się, zdolne do poddaństwa straciły swą samodzielność i życie narodowe, inne posiadające siłę odporną, zachowały się, mimo iż w walce z przeważnym żywiołem wiele jednostek, które poddawszy się mogły osiągnąć byt znośny, wolało zginąć, aniżeli się ugiąć. Ten sam objaw daje się spostrzegać w życiu narodów pod względem ekonomicznym. Weźmy np. rzemieślnika zamiłowanego w swoim zawodzie, dumnego z tego, że dzieło rąk jego będzie sumiennością i ścisłością w wykonaniu przechodziło rękodzieła inne. Dla rzemieślnika tego, dla jego własnego interesu, byłoby może lepiej, gdyby robił pobieżnie, nie pozwala mu jednak na to pewien punkt honoru, ambicja. Otóż naró posiadający takich rzemieślników, jest silnym, ma przed sobą przyszłość. Pierwiastki etyczne, honorowe są podstawą dobrobytu i siły całego społeczeństwa. Ekonomja polityczna, zaczyna się od zasad honoru. Warunki naszego społeczeństwa, podług zdania szanownego prelegenta, które rozwijało się bez udziału wszystkich warstw w życiu publicznem, bez należycie rozwiniętej opinji publicznej, bez poczucia solidarności, są złe, są bardzo niekorzystne. Cóż zatem czynić należy, jak działać ażeby społeczeństwo to ochronic od kataklizmów dziejowych i zapewnić mu przyszłość? Tego przelegent nie powiedział wprost, ale za pomocą przykładów! Po bitwie pod Jeną Francuzi zaprowadzili rządy w Niemczech absolutne. Wzbronione było surowo omawianie wszystkiego co miałoby styczność z polityką.

Wtedy znalazł się w społeczeństwie niemieckiem gorący patrjota, filozof Fichte, który rozpoczął szereg wykładów. Nie mówił o polityce, ale o czemś ważniejszem. „Nie wolno nam“, prawił, „mówić o polityce, nikt nam jednak nie zabroni dążyć do tego, ażeby każdy z nas był szlachetnym, i do postawienia Niemiec w rzędzie pierwszych cywilizowanych narodów. O dalsze skutki nie troszczcie się“! Fichte zatem nie mówił o polityce, a stworzył Niemcy.

Czy my nie moglibyśmy dokazać czegoś podobnego? A dokażemy tego, jeżeli przejdziemy zwyczajną miarę dzielności, wtedy tylko możemy marzyć o przyszłości. Jako wymowne przykłady takiej dzielności, siły charakteru, wskazał prelegent na Szkocję i na Anglię, gdzie podstawą poważania człowieka nie jest dziedzictwo, ale zasługa osobista. Prelegent przypomniał wiersz Burnsa, napisany w chwili, gdy czekał, aby go przedstawiono królowi, a którego każda zwrotka kończyła się refrenem: „Tytuł i ranga są tylko stemplem monety, a kruszcem szlachetnym, złotem, jest człowiek sam“, następnie zaś opowiedział z własnego doświadczenia wypadek, gdzie pewna matka, Angielka, ubolewała nad tem, że syn jej najstarszy, dziedzic miljonowej fortuny, ma się stać dziedzicem zaszczytów i brać udział w rządach z tego tytułu, podczas gdy w innych warunkach mógłby to osiągnąć *własną* zasługą. Taka arystokracja tylko—ma podstawę i rację bytu. Podobne poglądy nie są wyjątkami i w naszej historji literatury, w Stryjkowskim znajduje się mnogo wierszy, wówczas opinję niejako publiczną stanowiących, że tylko szlachectwo własną zdobyte zasługą, jest prawdziwem szlachectwem. Autora tego przytoczył prelegent jako przykład zdrowia ówczesnego naszego społeczeństwa. Dzisiaj stosunki zapanowały u nas inne i szlachectwo rodowe jest rzeczą archeologiczną, zabytkową, nie możemy dzisiaj *uszlachcić* całego narodu, ale możemy go *uszlachetnić*.

Dla zrównoważenia tych niekorzystnych warunków fizycznych naszego społeczeństwa, należy poruszyć pewną sprężynę, ażeby nią przeciwdziałać. Tą sprężyną jest *patrjotyzm*. Nad tem, co jest patrjotyzm i na czem się zasadza, długo się prelegent nie rozszerzał. Treścią patrjotyzmu dzisiaj jest nie kwestja bytu politycznego, ale kwestja istnienia, wyrobienia w masach poczucia narodowościowego. To powinno być naszym celem i zadaniem na dzisiaj, „o resztę się nie troszczcie“, mówiąc słowami Fichtego. W Galicji, gdzie mamy ku temu celowi środki wyrobiła się pozycja nienaturalna.

Patrjotyzm, który dawniej był uważany jako naturalna ofiara, jest dzisiaj paszportem do osiągnięcia zaszczytów i urzędów i korzystnych warunków materjalnych.

Z swojego punktu widzenia p. Szczepanowski może być tylko wdzięcznym tym wypadkom politycznym, które w części naszej Ojczyzny wywiesiły sztandar Hartmana „ausrotten“, albowiem polityka ta eksterminacyjna może tylko patrjotyzm nasz na właściwe zwrócić drogi.

Zrozumiejmy raz, że w walce ekonomicznej jest takie samo pole dla bohaterstwa jak na polu walki orężnej. Skoro pojmiemy, że walka ekonomiczna jest patrjotyczną, zmieni się wtedy wiele, bardzo wiele wyobrażeń.

W środkach prowadzących do obudzenia tego patrjotyzmu, oszczędność jest zdaniem prelegenta jedną z najpoważniejszych dźwigni. Towarzystwa oszczędności w kraju są zadatkiem zmian ważnych, mogą się znakomicie przyczynić do wyrobienia dzielności narodowej i męztwa.

Potrzeba nam ludzi, nie pół-ludzi. Obfitujemy, mówił p. Szczepanowski, w dwojakiego rodzaju indywidua, w dzieci, wyciągające ręce po błyskotki, powodujące się i nieudolne, i starców, perswadujących na każdym kroku, żeby do niczego się nie brać i nie porywać, gdyż wszelkie usiłowania są daremnemi. Brak nam mężczyzn prawdziwych, silnych, energicznych i w siły swe wierzących.

Nam nie kopiować inne społeczeństwa i narody i naśladować, ale samym wytwarzać oryginalnie, aby się stać wzorem dla innych, pamiętajmy bowiem, że tylko naród, który zmierza do najwyższych celów, może się ostać?

Tym poglądem zakończył p. Szczepanowski swój wykład, który staraliśmy się streścić zaledwie w punktach najważniejszych. Pominęliśmy cały zasób głębokich poglądów i przykładów, którymi wykład swój p. Szczepanowski uplastycznił, przytoczenie ich wymagałoby lepszej pamięci reporterskiej, aniżeli posiada wasz sprawozdawca i

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

Skład Win Hegelaiskich

J. WYSOCZAŃSKIEGO w Drohobyczu

wysyła wina hegelaiskie w oplecionych butlach 5 i 10 litrowych „Demojeny" oraz w beczułkach po 135 litrów, po następujących cenach:

Hegelaier nr. 1. 5 litr. D. 2·35. 10 litr. D. 4·25. — Beczka 135 litrów 40 złr. — Hegelaier nr. 2. 5 litr. D. 2·70. 10 litr. D 4·90. — Beczka 135 litrów 47 złr. — Hegelaier nr. 3. 5 litr. D 3·10. 10 litr. D. 5·75. — Beczka 135 litrów 57 złr. — Hegelaier nr. 4. 5 litr. D. 3·70. 10. litr. D. 7 złr. — Beczka 135 litrów 72 złr.

Za Demojen 5 litr. 50 ct., za 10 litr. 80 ct. franco Drohobycz zwracam.

Na inne gatunki win wysyłam na żądanie osobny cennik.

Ochraniajcie swe konie *od wilgoci i zimna!*

Główny skład pierwszej i największej

fabryki koców na konie

rozseła swe **rzetelnie i trwale** wyrobione, **ciężkie i tęgie koce** po następujących zadziwiająco tanich cenach.

Koce na konie (prima)

190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie z szarem tłem, a jaskrawemi obszewkami, gęste i ciepłe sztuka tylko

złr. 1·50.

Takie same, 2 m. długie, $1^1/_2$ m. szerokie sztuka tylko złr. 1·80.

Eleganckie, żółte koce dla dorożkarzy

z poczwórnemi obszewkami czarno-czerwonemi lub niebiesko-czerwonemi około 2 metry długie i $1^1/_2$ metra szerokie sztuka tylko **złr. 2·50.**

Wspaniałe, złoto-żółte podwójne koce dla pańskich koni do użycia też za **wspaniały dywan** sztuka tylko złr. **3·50.**

Setki listów uznania. „Proszę przysłać dla szwadronu jak najspieszniej dalszych 10 żółtych koców po 2·50. złr. jak przedtem." C. k. pułk ułanów Nr. 4. cesarza Franciszka Józefa 1. szwadron.

Wysełka natychmiast do wszystkich miejsc pocztą, koleją lub okrętem za pobraniem lub za przysłaniem gotówki.

Adres: **Skład fabryczny koców na konie**
A. Gans. Wiedeń III. Seidelgasse 4.

---

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

Maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specjalnemi do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specjalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcja, znakomity materjał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

Generalnej Agencji

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. NEIDLINGER Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15)

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer" są tylko naśladownictwem.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz" franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:
Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—
białą lub czarną.

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

poleca

Nowości z konfekcyi damskiej

jako to: **Suknie, Kostjumy, Dolmany, Zarzutki, Płaszcze, Paletoty etc. etc.** (a)

Na sezon zimowy!

Elastyczne wałeczki

do zaopatrzenia okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,

oraz **GIPS i KIT do okien.**

Dalej do polowania:

Śrut, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriosot, kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry,
Czernidło (szwarc) i **Lakier** czarny na buty,
Apretura do konserwowania skóry,
Tran rybi na skóry, — **Tłuszcz** do broni,
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

następnie:

Rogóżki z łyka kokosowego,
„ szczotkowe,
„ plecione,
„ z łyka aleosowego i manilla
„ żelazne,
„ słomiane,
Szczotki **do przedpokojów,**

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem".

Buty filcowe i sukienne do polowania i podróży
Berlacze, Pantofle, Podeszwy, Sandałki filcowe
Półbuciki filcowe damskie z obcasami i podeszwą skórzanną
Kamasze sukienne i filcowe z maszynkami lub do zapinania na guziki
Kufry, Torby, Parasole, Laseczki i Rękawiczki wełniane

Nowość

Ochraniacze spodni gumowe z śróbką

poleca

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Francuski.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

miesięcy, był wzywany do sądu pięć razy i to dwa razy w sprawach karnych, zawsze jak oskarzony. Oskarzycielami bywały różne osoby, z imienia panu S. nie znane wcale. Zdziwiony szczególniejszemi pretensjami powodów na każdy termin stawał osobiście, lecz na żadnym z tych terminów powód nie stawał i sprawy czy to karne czy cywilne upadały.

Gdy sztuczka ta, jak mówimy, pięć razy się powtórzyła, doszedł ostatecznie pan S. do przekonania, że dziwnym tym oskarzycielem jest jedna i ta sama osoba, której postępowanie ukryte, zakrawające na żartobliwą mistyfikację, jest widocznie niecnym postępkiem, którem chciał on podać w podejrzenie uczciwość pana S., zwłaszcza, gdy rzekomym powodem dwóch skarg, były niehonorowe czyny, jakich się niby oskarzony miał dopuszczać. Mistyfikacja ta złe jednakże za sobą może pociągnać skutki dla tajemniczego powoda, gdyż pan S. jest już bliskim jego wyśledzenia.

Z życia towarzyskiego. W sobotę odbył się w kaplicy prywatnej arcybiskupiej o godzinie 6. wieczorem ślub p. Seweryna Godzielińskiego, inżyniera powiatowego w Brzesku, z panną Melanią Dziubińską, córką dr. Marcelego Dziubińskiego, znanego powszechnie w mieście naszem adwokata. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił arcybiskup ksiądz Morawski.

Warjacki zakład. W jednej z restauracyj przy ulicy Krakowskiej, stanął wczoraj między dwoma smakoszami zakład, w którym na wyścigi pochłaniano ...kołduny litewskie. Beczułkę piwa, o którą szedł zakład, wygrał pan K. przybyły z prowincji, który spożył ni mniej, ni więcej jak 100 kołdunów, poczem najspokojniej w świecie zażądał mięsnego obiadu. Jeżeli nie zawezwał po tej oryginalnej libacji lekarza, to pozazdrościć mu można istotnie... żołądka.

Jeszcze pożary. W nocy z dnia 18go na 19go b. m., o godzinie pół do 11. wybuchł pożar we wsi Kawsko, powiatu stryjskiego, który w przeciągu niespełna pół godziny zniszczył mienie trzech gospodarzy, z których tylko jeden był ubezpieczony na 780 gld. Szkoda wyrządzona wynosi do 3000 gld. gdyż zgorzało wszystko zboże tak w snopach jako też już i młócone, przytem spaliła się jedna krowa, a jedna tak się popiekła, że w krótce zginęła. Że ogień nie przybrał większych rozmiarów i całej wsi nie pochłonął — co przy wietrze, który powstał podczas pożaru — łatwo stać się mogło, zawdzięczyć należy jedynie energicznemu ratunkowi straży ogniowej z sąsiedniej wsi Königsau, która w niespełna piętnaście minut po wybuchu pożaru na miejsce z sikawką przybyła i pracowała aż do rana nad zlokalizowaniem ognia, co jej się też szczęśliwie udało.

Straży ogniowej z Königsau należy się też uznanie, tembardziej, że spieszy zawsze na pomoc gdzie tylko pożar wybuchnie.

Abdykacja Napoleona I. W Paryżu wyszła ciekawa bardzo książka p. t. „Le Prince Lucien Bonaparte et sa famille“, osnuta na wspomnieniach brata wielkiego cesarza, które odkryto w pozostałych po nim papierach. Ks. Lucjan był w niełasce przez cały czas panowania Napoleona; po bitwie jednak pod Waterloo pospieszył wspaniałomyślnie ofiarować swe usługi nieszczęśliwemu bohaterowi. W Paryżu, dokąd pospieszył Napoleon, walka pomiędzy cesarzem a izbą wrzała wówczas zawzięta. Książe usiłował nadaremnie przyprowadzić do upamiętania deputowanych i senat.

„Przechadzałem się — pisze — z cesarzem po ogrodzie Elizajskim, zbity tłum otaczał ze wszystkich stron ogród; za każdym razem, gdyśmy dochodzili do końca dużej alei, zkąd lud mógł widzieć Napoleona, witał go jeden okrzyk, złożony z dwudziestu tysięcy pojedynczych okrzyków; błagano go o broń, aby iść na jego nieprzyjaciół; mężczyźni, kobiety, dzieci rzucały się na kolana, wyciągając ku niemu ręce, zaklinając jak ojca, aby ich nie opuszczał. Jedno słowo, a nieprzyjaciele cesarza zostaliby pognębieni; jedno słowo, a wojna domowa zwiększyłaby grozą swą nieszczęście wojny obcej. Wśród tego ogólnego entuzjazmu, jakżeż mało ludzi potrafiłoby duszy swej nakazać spokój, jaki jaśniał na twarzy Napoleona.

— Spojrzyj na ten lud — rzekłem do niego! — Tak jest w całej Francji. I opuścisz-że ją na pastwę walki stronnictw?

— Czyż jestem więcej niż człowiekiem — odparł — zatrzymując się i odpowiadając przyjaznem skinieniem ręki na okrzyki tłumu — czyż zdołałbym tysiąc zbłąkanych deputowanych doprowadzić do jedności, która jedna może nas uratować; lub jestżem nędznym dowódcą stronnictwa, aby uzbrajać bezużytecznie braci przeciwko braciom? Nie, nigdy. W miesiącu Brumairze musieliśmy dla dobra Francji wyciągać miecz z pochwy—dziś dla dobra Francji musimy odrzucić miecz ten zdala od siebie. Idź, sprobój doprowadzić izby do jedności; z niemi mogę wszystko — mógłym bez nich wiele uczynić... dla samego siebie: lecz nie zdołałbym ocalić ojczyzny. Idź, a przedewszystkiem zabraniam ci, abyś w drodze przemawiał do tego ludu, co tak gwałtownie prosi mnie o oręż. Gotów jestem na wszystko dla dobra Francji — nic nie zrobię dla własnego.

Takie to słowa — pisze ks. Lucjan — wyszły wówczas z ust Napoleona. Oczy moje napełniły się łzami i poraz pierwszy w mojem życiu upadłem mu do nóg, pełen czci dla tego ojca ludu, zdradzonego, zapomnianego przez ludu tego przedstawicieli.“

Znajdujemy dalej ustęp, w którym naoczny świadek opisuje podpisanie abdykacji,

„Posiedzenia stawały się coraz niespokojniejsze i zdradzały niechęć, rosnącą z każdą niemal godziną. Nie ukrywano już nawet jej celu — dopominano się wręcz abdykacji wielkiego naszego wodza i to w chwili, gdy nieprzyjaciel kołatał do bram stolicy. Lafayette, o którym Washington powiedział z wielką słusznością: „Dobre serce, licha głowa“, dowodził partją, pragnącą ostatecznie usunąć cesarza. Miał on z ks. Lucjanem, mianowanym wówczas komisarzem cesarskim, gwałtowną sprzeczkę. Pozwolił sobie w obecności kilku deputowanych odezwać się do księcia tonem ostrym:

— Powiedz książe bratu swemu, aby nam przysłał swą abdykację, a nie, to my mu przyszlemy detronizację.

— A ja — zawołał ks. Lucjan — przyszlę panu La Bedoyér'a z całym bataljonem straży.

Książe pospieszył zdać sprawę Napoleonowi o tem, co nazwał buntem. Cesarz konferował właśnie z Carnotem, Bassano i innymi ministrami. Gdy mu brat przedstawił położenie i powtórzył zuchwałe słowa Lafayetta, Napoleon zastanowił się i zdawał się być również niezdecydowanym, jak w dniu 18. Brumaire'a. Zawołał wreszcie, że długie oddalenie od Paryża stępiło widocznie jego przenikliwość, że czasy nie były już te same i że uciekać się do rozwiązania, któremu w dodatku izby mogły się opierać, byłobyto gwałcić położenie, wyzywać wojnę domową itd.

— Nie — rzekł — ponieważ nienawiść oślepia ich do tego stopnia, iż nie widzą, że ja jeden mogę wyratować kraj, będą mieli to, o co się upominają. Książe Lucjanie, weź pióro.

Na rozkaz ten książe usiadł przed biurkiem, umaczał pióro i trzymając je nad wielkim arkuszem papieru, czekał. Zaledwie jednak cesarz podyktował mu pierwsze słowa abdykacji, Lucjan zerwał się z krzesła, rzucił pióro o stół z taką gwałtownością, że złamało się na dwoje i chciał wybiedz z pokoju.

— Zostań — zawołał cesarz głosem, któ ym zdawał się rozkazywać mu i błagać go o to.“

Abdykacja została podpisana.

Napis na cmentarzu.

„Tu spoczywają zwłoki Iksa, który utonął w rzece i nie został dotąd znaleziony...“

Wiadomości polityczne.

Berlin 20. października. Tutejsze koła dyplomatyczne uważają zmiany zaszłe w ministerstwie austrjackiem, za symptomat budzący obawy.

Paryż 20. października. Wczoraj odbyło się zgromadzenie posłów ze skrajnej lewicy, na którem miał mowę prezydent parlamentu Clemenceau, chwaląc rewizyjną politykę obecnego gabinetu.

Polityka ta zdaniem mowcy usuwa niebezpieczeństwo dyktatury i sprowadzi republikanów obałamuconych przez Boulanżystów, napowrót na łono republiki.

Petersburg 20. października. W artykule poświęconym sprawie z dziennikiem cesarza Fryderyka *Grażdanin* wyraża się bardzo nieprzychylnie o dynastji Hohenzollernów. Zachowanie się ks. Bismarka w tej sprawie jest zdaniem tego dziennika „niżej wszelkiej krytyki“ pod względem etycznym zarówno jak i politycznym.

Belgrad 20. października. Omladina serbska zamierza zwołać wielki wiec ludowy celem uchwalenia rezolucyj w kwestji macedońskiej.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 22. października. Według *Sonn- und Monntags-Ztg.* zamierza opozycja wskutek najnowszych zmian w ministerstwie opuścic Radę państwa.

Książę Henryk przybył tu wczoraj o 10. przed południem, witany na dworcu kolejowym przez cesarza i następcę tronu. Tamże ustawioną była kompanja honorowa z muzyką, która odegrała hymn pruski. W ciągu dnia odwidził książę arcyksiążąt, O godz. 6. odbył się u cesarza obiad dla gościa. Odjazd nastąpi dziś wieczór. Książę Henryk żywo przypomina zmarłego cesarza Fryderyka.

Sonn- und Monntags-Ztg. donosi, że Izba adwokacka wytoczyła śledztwo dyscyplinarne posłowi Pattajowi z powodu fałszywych wykazów wydatków. Fakt ten wzbudza senzację.

Giełda niedzielna: kredyty 314·30, węg. renta złota 101.60.

Budapeszt 22. października. Rząd zawarł ugodę finansową z grupą Rothschildowską na 1 miljard złr., który ma służyć do skonwertowania istniejących długów państwowych; równocześnie zostaną emitowane nowe papiery.

Berlin 22. października. Cesarz przybył wczoraj rano do Postdamu Herbert Bismark udał się do Friedrichsruhe, by zdać sprawę swemu ojcu o wynikach podróży.

Paryż 22. października. Król würtemberski przybył do Nizzy na pobyt zimowy; został on przez władze uroczyście powitany

Śledztwo w sprawie zasmarowania orła pruskiego na konsulacie niemieckim w Havre trwa dalej. Czynu tego mieli się dopuścić jacyś pijani.

Petersburg 22. października. Car z carową w niedzielę przybyli do Baku.

Nadesłane.

Niniejszem składam W. S. Drowi **Mołczkowskiemu** lekarzowi w Haliczu. za wyleczenie mojej osoby z ciężkiej i przez lekarzy za nieuleczalną chorobę uznana i za szczere zajęcie sie moją osobą, nie mogąc się inaczej odwdzięczyć, składam Ci publicznie „Bóg zapłać“!

Kryłos 15. paźdz. 1888

A. Łużecki z familją.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością Malagi z chiną i żelazem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

zabrałoby więcej miejsca, aniżeli go dzisiaj posiadamy, nie wątpimy jednak, że wykład p. Szczepanowskiego pojawi się wkrótce w brzmieniu dosłownem.

Dodać należy, że na odczyt p. Szczepanowskiego zgromadziła się publiczność nadzwyczaj licznie i wysłuchała go z prawdziwem przejęciem, przerywając prelegentowi ustawicznemi oklaskami.

St. B.

Szkoła dla przemysłu artystycznego.

Od lat jedenastu urządza dyr. szkoły dla przem. artystycznego we Lwowie wystawę prac swoich uczni i uczennic, łącząc ją zarazem z uroczystością publicznego rozdawnictwa nagród dla najcelniejszych uczni. Pod względem pedagogicznym postępywanie to zasługuje na największe uznanie, zachęca to bowiem w wysokim stopniu młodzież rzemieślniczą do tej szlachetnej ambicji, aby pracą swą zdobyć tę niemal konkursową nagrodę. Nadto urządzane wystawy zjednywują co raz szersze koła dla szkoły i wzbudzają ufność do przemysłu krajowego, gdyż publiczność przekonawszy się naocznie, jakich szkoła wydaje uczniów i jak racjonalnie młodzież ta jest prowadzoną, musi się ostatecznie przekonać, że i w kraju znajdzie to, co dotychczas przywykła szukac po za granicami kraju. Przypomnieć jedynie należy, że w ciągu tych jedenastu lat, wystawy te zwiedzali fachowi delegaci ministerstwa, że już wspomnieć nie chcemy o różnych dygnitarzach, którzy mniej fachowo mogli na nią się zapatrywać; wszyscy jednak dotychczas z wielkiem uznaniem wyrażali się o lwowskiej wspomnianej szkole.

Otóż wczoraj również odbyło się uroczyste rozdawnictwo nagród, połączone z wystawą prac uczęszczających do szkoły dla przemysłu artystycznego. Jak zawsze tak i tym razem prezydent miasta był rozdającym nagrody wobec wielkiej liczby radnych miasta i licznej publiczności. Uroczystość odbyła się o godz. 12. w południe, jak zwykle we wielkiej sali ratuszowej.

Dyrektor szkoły p. Tschirschnitz Wincenty przemówił obszerniej do zgromadzenia. Zaznaczywszy przedewszystkiem fakt znany, a dla szkoły będący wielkiej doniosłości, że w niedalekiej przyszłości szkoła będzie posiadała własny gmach dzięki ofiarności Towarzystwa gal. Kasy oszczędności i gminy miasta Lwowa, przeszedł do skreślenia kroniki szkoły z roku ubiegłego, i dowiedzieliśmy się, że szkoła rozwija się należycie, gdyż frekwencja uczniów i uczennic wzmogła się. Na naukę rysunków i modelowania uczęszczało 244 uczniów i uczennic; dział snycerski liczył 23 uczniów, a dział dla haftów i koronek 30 uczennic. Dział drugi dla szczupłości sal naukowych absolutnie nie może mieć więcej uczących się.

Z uczniów działu snycerskiego otrzymało pięciu, odszczególniających się pilnością i postępem w naukach stypendja z funduszu państwowego, dwom uczniom tegoż działu przyznała Rada miejska z funduszów gminnych, przeznaczając nadto kwotę 120 zł. na zakupno przyborów rysunkowych, które mają stanowić własność szkoły i być wypożyczane ubogim uczniom ze stanu rękodzielniczego.

Wydział krajowy nadał dwom uczennicom z działu haftowego stypendja z funduszów krajowych, a nadto znaczniejsze stypendjum Emilowi Kurzyńskiemu, ukończonemu uczniowi lwowskiej szkoły na dokończenie zawodowego wykształcenia w muzeum technologicznem we Wiedniu. Również otrzymał od Wydziału kraj. Feiwel Auerbach, który w tym roku ukończył szkołę, znaczniejszy zasiłek na taki sam cel.

Skład grona nauczycielskiego powiększony został o jedną siłę, gdyż ministerstwo z mianowało pannę Helenę Komorowską, byłą uczennicę tutejszej szkoły, nauczycielką dla nauki rysunków w oddziałach dla haftów i robót koronkarskich.

Po przemówieniu p. Tchirschnitza, nastąpiło rozdawnictwo nagród. Pierwszą nagrodę 50 zł. otrzymał p. Dreher Leon, rzeźbiarz, drugą również 50 zł. Ignacy Zabłocki, litograf (nagrody rządowe). Nagrodę muzeum przemysł. m. 30 zł. dostał Pasternak Kaźmierz, nagrodę Izby handlowej 30 zł. Prokopowicz, stolarz; trzy nagrody gminy m. Lwowa po 20 zł. otrzymali: Krupski Juljan, malarz; Matusiewicz Jan, kamieniarz i Jaworski Kaźmierz, malarz.

Przybory do rysowania (dar p. Bromilskiego, kupca ze Lwowa) otrzymali: Prima Michał, cieśla i Smarzewski Adam, litograf.

Nadto na wyszczególnienie publiczne zasłużyli:

Z uczniów: Wasylina Michał, stolarz; Kiljan Jędrzej, stolarz; Czerniawski Tadeusz, snycerz; Onyszkiewicz Bolesław; Łuszczyński Zygmunt, nauczyciel; Korasadowicz Tadeusz, uczeń gimn.; Brückner Marcin, stolarz; Gering Piotr, uczeń gimn., Paulo Alojzy, lakiernik; Cross Jan, szewc; Appel Leon, malarz szyldow; Bieniedzki Jan; Łucyk Włodzimierz, rzeźbiarz; Neubauer Józef, stolarz; Bardyn Mikołaj, stolarz; Poliwka Leopold; Tenczakowski Emil, lakiernik; Müller Wilhelm, litograf; Motylewski Ksawer, uczeń gimn.; Huttar Bogumił, malarz; Kopeć Ludwik, stolarz; Grzesłowski Karol, stolarz.

Z uczennic: Pawulska Stanisława, Aulich Helena, Fuchs Zofja, Kopecka Marja, Zdanowiczówna Michalina, Modzelewska Olga, Majerówna Stefanja, Abgarowicz Julja, Hücklówna Stanisława, Dziubińska Melanja, Sienkiewicz Ewelina, Szydłowska Olga, Zaleska Antonina, Dzidowska Stefanja, Chądzyńska Karolina, Onyszkiewicz Marja, Świątkiewiczówna Paulina, Boraczkówna Henryka, Świątkowska Kazimira, Sokulska Olga, Des Loges Kamila, Łukowska Stanisława, Stopiecka Marja, Zellingerówna Joanna, Czaczkowska Teofila, Czemeryńska Marja, Lubinger Zofja, Lisiewiczówna Marja.

Po rozdaniu nagród prezydent p. Mochnacki podniósł w przemówieniu swem rozwój znakomity szkoły, zachęcał młodzież rzemieślniczą do wytrwałej pracy, a gronu nauczycielskiemu szkoły przemysłowej wyraził podziękowanie za ich dodatnią pracę i trudy.

KRONIKA.

Pożegnanie b. namiestnika p. Zaleskiego Filipa ze strony reprezentacji miasta Lwowa odbyło się wczoraj przed południem. Liczne grono radnych z prezydentem na czele spełnili ten akt ceremonialny, a p. Zaleski w przemówieniu swem zapewniał, że zawsze był przychylnym miastu i że na nowem swem stanowisku, jeżeli tego zajdzie potrzeba, interesa miasta Lwowa popierać będzie.

Sprawy rękodzielnicze. Na wczorajszem półrocznem zgromadzeniu członków stowarzyszenia „Gwiazda“, które odbyło się pod przewodnictwem p. Wiesnera, postanowiono po dłuższych debatach zmienić statut stowarzyszenia o tyle, iżby na mocy jego wdowom i sierotom po członkach, którym dotąd przysługiwało prawo pobierania z funduszu stowarzyszenia stałego wsparcia miesięcznego, wypłacać jedynie jednorazową odprawę, oczywiście w stosunku do lat należenia członka do stowarzyszenia. Skłaniają do tego „Gwiazdę“ głównie ciągłe w tym funduszu niedobory. Obroty „Gwiazdy“, stowarzyszenia „ku wspólnej nauce i rozrywce“, przedstawiają się w pierwszem półroczu 1888 r. jak następuje: Przychód z wkładek członków, (774 zł.) datków członków honorowych, subwencyj (sejmu i gal. kasy oszczędn. po 200 zł.) oraz innych dochodów przysporzonych przez Wydział, wynosił 2164 zł. 41 ct.; rozchód zaś 1815 zł. 27 ct., pozostaje zatem nadwyżka w dochodach 349 zł. 44 ct.

Stowarzyszenie „wzajemna pomoc“ łącznie z Gwiazdą“, miało z wkładek i darów dochodu 2.135 zł. 68 ct., a wydatkowało na stałe zapomogi dla inwalidów, wdów i sierót, na jednorazowe odprawy dla sześciu wdów itp. łącznie 2.652 zł., 58 ct., zatem o kazuje się tu niedobór 516 zł. 90 ct. Fundusz chorych aczkolwiek wpłynęło doń 1360 zł. 90 ct., wykazuje również niedobór 344 zł. 66 ct., albowiem wydział opłacił kosztów szpitalnych, domowych zapomóg i kosztów pogrzebowych w sumie 1705 zł. 56 ct. Niedobory wykazuje również sprawozdanie w pierwszem półroczu w funduszu rezerwowym w kwocie 50 zł. 65 ct., oraz w funduszu tz. zaliczkowym, lecz w tym nieznaczny bo tylko 11 zł. 90 ct., a to dzięki oszczędnościom członków.

Bilans majątkowy z końcem I. półrocza 1888 r. przedstawia się 1) w funduszu dla wspólnej nauki i rozrywki stan czynny 28.186 zł. 95 ct., stan bierny 25.836 zł. 19 ct. 2) Fundusz im. śp. Alfreda Młockiego nienaruszony tj. 1000 zł. 3) w funduszu inwalidów i wdów 14.020 zł. 72 ct. 4) w funduszu Karola Gromana 600 zł. i w funduszu szpitalnym 4.421 zł. 9 ct. W dniu 20 letniej rocznicy założenia „Gwiazdy“ otrzymało stowarzyszenie dwa znaczniejsze datki jednorazowe a to po 100 zł. od hr. Russockiego i p. Bocheńskiego.

Teatr. Miłych gości miał w sobotę teatr skarbkowski. Teatr ruski bawiący we Lwowie pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego, przedstawił na scenie naszej „Czarnomorców“, operę narodową Łysenki. Sztuka sama dla siebie słaba i brak jej wszelkiej akcji. Muzyka nie łączy się w organiczną całość, ale jest niejako zbiorem pieśni narodowych ruskich, dumek, kozaków i kołomyjek, toteż pozostawia po sobie smętek i żal jakiś serdeczny. Do najpiękniejsyych miejsc zaliczyć należy chór za sceną w pierwszym akcie, pożegnanie odjeżdżających kozaków i dumkę czerkieską w drugim akcie. Teatr ruski posiada artystów dobrych i rutynowanych. Wielka scena i publiczność polska licznie zgromadzona, krępowały nieco grę ich w pierwszej odsłonie, w następnych jednak byli już swobodniejszymi. Ogólny poklask zyskali pp. Kliszewska, Osypowiczowa i Steczyński. Sztukę zakończył kozak w cztery pary prowadzony przez wybornego tancerza p. Gulewicza, który za solowe produkcje pozyskał istną burzę oklasków. Publiczność przyjęła przedstawienie oznakami żywej sympatji, co powinno zachęcić dyrekcję naszą do zaproszenia artystów teatru ruskiego do dania jeszcze kilku przedstawień.

Sztukę ruską poprzedził, jak zwykle znakomicie odegrany przez artystów naszych „Pan Benet“. *St. B.*

Teatr ruski. Wczoraj przed szczelnie zapełnionym parterem odegrała trupa dramatyczna ruska w sali „Frohsinu“ znakomity dramat Karpenki-Karego pt. „Najemnica“. O sztuce samej, która jest prawdziwą ozdobą ruskiej literatury dramatycznej, podamy szersze sprawozdanie, obecnie więc zaznaczymy tylko, że gra artystów, mimo całej staranności i poprawności, nie całkiem stała na tym poziomie, na którym oczywiście chciał ją mieć autor, sam znakomity artysta dramatyczny. „Najemnica“ wymaga sił niezwykłych, talentów wybitnych, których uboga trupa ruska dostarczyć nie jest w stanie. Mimoto z całem uznaniem podnieść należy grę szczególnie trzech figur, pierwszorzędne grających w sztuce role — p. Steczyńskiego w roli bogatego gospodarza Wasyla Mykytowicza, pani Biberowiczowej w roli najemnicy Charytyny i pani Osypowiczowej w roli służącej Małaszki. Z przyjemnością donosimy, że jutro (we wtorek) trupa ruska znowu wystąpi w teatrze Skarbkowskim i przedstawi wyborną komedję Kropiwnickiego „Poszyłyś w durni“ i utwór muzyczny Niszczyńskiego „Weczernyci“.

Rozporządzenie. Z powodu, iż w razie jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, służba policyjna udzielając pomocy poszkodowanym, chorym lub znajdującym się w stanie nietrzeźwym, nie zawsze znajduje współdziałanie ze strony publiczności, przyczem sam jeden ajent policyjny nie jest często w stanie spełnić włożonego punań obowiązku, — kantory utrzymujące posługaczy publicznych, zobowiązane zostały, aby w wszelkich takich wypadkach, posługacze przychodzili w pomoc policji, na równi ze stróżami domów, którzy są do tego zobowiązani.

Niemczyzna. Nadesłano nam kartę korespondencyjną pochodzącą od jakiegoś p. R. M. Winklera, ajenta zbożowego, który rekomenduje swoją firmę w języku niemieckim. Rekomendacja ta wystarcza sama dla siebie najlepiej.

Kradzieże. Wczoraj około południa do sklepu Nussbauma przy ulicy Kazimierzowskiej weszły dwie kobiety z zamiarem kupna kortu na płaszcze. Kupiwszy jednak potrzebny im materjał za 10 gld., nie poprzestały na tem, i przywłaszczyły sobie inny kawałek kortu, wartości 15 gld. Złodziejki, z których jedna jest dzierżawczynią szynku, przytrzymano.

Przy rozwożeniu towarów, otrzymanych z kolei Czerniowieckiej woźnicy Arona Bleiberga, kupca, skradziono na placu Gołuchowskim z wozu paczkę z towarem skórzanym, wartości 70 gld. Sprawcy kradzieży nie wykryci.

Policja przytrzymała wczoraj wreszcie robotnika Stefana Mysaka, który wspólnie z ukrywającym się Tymkiem Łozińskim, napadli przed kilku dniami nocą we wsi Demnia na dom gospodarza Odarki Zubelaka, któremu wyłamawszy komorę, skradli cały zapas bielizny, stosy płótna, derki, kożuch, buty i inne ubranie, wartości do 150 gld. Śmiałych złodziei poszukiwała daremnie dotąd żandarmerja, a przytrzymano owego Mysaka w chwili sprzedawania tandeciarzom części łupu.

Czy nie zawiele? Dowiadujemy się, iż w mieście naszem powstaje jeszcze jeden kantor przewozowy, który gwarantować będzie całość przewożonych rzeczy. W sprawie tej zaznaczamy, iż myśl ta nie jest nową, wszystkie bowiem istniejące podobne przedsiębiorstwa, również odpowiadają za wszelkie szkody, nie pobierając za to żadnej opłaty asekuracyjnej.

Osobliwszy prześladowca. Jeden z tutejszych urzędników kolejowych pan S. w ciągu ostatnich trzech

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.